IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 18)**

z dnia 24 lipca 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 18)

24 lipca 2020 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– wniosek o odwołanie pani poseł Joanny Lichockiej z funkcji zastępcy przewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Dominik Tarczyński** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Eliza Kalita, Bartosz Bąk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Witam serdecznie panie i panów posłów. Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. W związku z tym przystępujemy teraz do sprawdzenia kworum. Proszę państwa posłów o naciśnięcie jakiegokolwiek przycisku w aplikacji w celu potwierdzenia obecności na posiedzeniu. Zaczekamy, żeby wszyscy państwo posłowie mogli oddać głos, by w ten sposób potwierdzić kworum.

Można byłoby powiedzieć, że: „przyszło kworum". Otóż kworum już było, ale pan poseł prosił, żeby zaczekać na niego, więc poczekaliśmy na pana posła. Proszę o podanie wyników – nie tyle głosowania, co sprawdzenia kworum. Proszę bardzo. Oddano 27 głosów, czyli ewidentnie mamy kworum. Możemy przystępować do realizacji porządku obrad. Możemy powiedzieć, że w tej chwili mamy 27 posłów aktywnych w trakcie prac dzisiejszego posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu. Informuję również, że zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji przez posłów należy wysłać pod adres e-mail: kksp@sejm.gov.pl.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie jest zwołane na wniosek grupy posłów w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu. Porządek dzienny zgodnie z wolą wnioskodawców brzmi: „Rozpatrzenie wniosku o odwołanie pani poseł Joanny Lichockiej z funkcji zastępcy przewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu". Dysponujemy wnioskiem w tej sprawie, który wpłynął do Komisji, oczywiście z wymaganą liczbą podpisów. W zakończeniu wniosku mamy sformułowanie: „Upoważniamy posła Jarosława Rzepę do przedstawienia powyższego wniosku na posiedzeniu Komisji". W związku z tym proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Jarosława Rzepę.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-Kukiz'15):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowne koleżanki i koledzy, drodzy państwo, pozwólcie mimo wszystko, że jednak wrócę jeszcze do uzasadnienia, ponieważ ten wniosek został złożony do pana przewodniczącego 2 marca, czyli dość dawno. Być może odświeżenie pewnych faktów albo też słów, gestów jest jednak bardzo ważne.

Podczas obrad Sejmu w dniu 14 lutego 2020 r. posłowie rządowej większości opowiedzieli się przeciwko uchwale Senatu o odrzuceniu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy abonamentowej, która zakładała rekompensatę w wysokości 1,95 mld zł w 2020 r. dla Telewizji Polskiej i Polskiego Radia. W trakcie posiedzenia posłanka Joanna Lichocka – wiceprzewodnicząca Komisji Kultury i Środków Przekazu – wykonała skandaliczny, obraźliwy gest, który zasługuje na szczególne potępienie. Dodat-

kowo należy zauważyć, że pani poseł jest członkiem Rady Mediów Narodowych, do której kompetencji należy powoływanie i odwoływanie zarządów i rad nadzorczych Telewizji Polskiej i Polskiego Radia oraz Polskiej Agencji Prasowej.

Nie takich standardów oczekują Polacy. Takie zachowania w debacie publicznej nie mogą mieć miejsca. Należy zgodzić się z twierdzeniem, że przykład dobrych, należytych, pożądanych zachowań musi przyświecać każdemu. Dalsze piastowanie funkcji w Komisji Kultury i Środków Przekazu nie powinno mieć miejsca, z uwagi na poczucie, że obraziła miliony Polaków, którzy borykają się z chorobą nowotworową. Zachowanie podczas obrad Sejmu, w szczególności obraźliwy gest, który wykonała pani poseł Lichocka, nie może pozostać bez odpowiedzi. Niewłaściwe, naganne zachowanie należy w odpowiedni sposób potępiać, aby debata publiczna nie cechowała się wzajemnym brakiem szacunku. Dobro i godność drugiego człowieka powinny cechować wszystkich parlamentarzystów. Dialog i porozumienie powinny być stałym elementem życia publicznego.

Gest, który wykonała pani poseł, szerokim echem obiegł media społecznościowe. Niestety zamiast rozwiązywać problemy pacjentów, zamiast rzetelnej debaty – cała Polska zobaczyła gest, który nie powinien mieć miejsca. Zgodnie z zasadami etyki poselskiej poseł powinien unikać zachowań, które mogą godzić w dobre imię Sejmu. Powinien szanować godność innych osób. Niestety zachowanie pani poseł w sposób istotny naruszyło powyższą zasadę. Komisja Kultury i Środków Przekazu, do której właściwości należą sprawy polityki kulturalnej, informacyjnej państwa, w tym rozwoju kultury i sztuki, nie może dopuszczać do negatywnych zachowań posłów, w szczególności posłów tworzących prezydium Komisji. Z powyższych względów składamy wniosek o odwołanie pani poseł Joanny Lichockiej z funkcji wiceprzewodniczącej Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Szanowni państwo, myślę, że jednak dzisiaj możemy zaapelować do pani poseł Joanny Lichockiej, niejako dać jej samej możliwość wyjścia z tej sytuacji, żebyśmy nie musieli doprowadzać do głosowania. Apeluję w imieniu posłów wnioskodawców, aby pani poseł sama złożyła rezygnację, wtedy to głosowanie będzie bezzasadne. Mam nadzieję, że pani poseł słucha moich słów i dobrze odbierze moje słowa. Natomiast w innym przypadku na pewno do tego głosowania za chwilę dojdzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Czy jest inny wniosek w tej sprawie? Proszę bardzo, pani poseł Mirosława Stachowiak-Różecka.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Zgłaszam wniosek przeciwny.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgłaszał się gość Komisji, poseł do Parlamentu Europejskiego pan Dominik Tarczyński. Proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Jeżeli mogę, chciałbym się do tego odnieść. Ta dyskusja trwa od marca, jak pan wspomniał. Bardzo mi przykro, że nie był pan w stanie przedstawić uzasadnienia ze swoich myśli. Ktoś panu to napisał. Nie był pan w stanie nawet płynnie tego przeczytać. Odniosłem takie wrażenie. Takie są fakty. Może pan odsłuchać swoje wystąpienie. To po pierwsze.

Po drugie, wszyscy państwo wiecie, że ten gest nie miał nic wspólnego z gestem obraźliwym, ale był tylko i wyłącznie klatką z aparatu. Przypomnę, że pan Rafał Trzaskowski także ma tego typu ujęcia. Wielu polityków różnych opcji także ma takie ujęcia. To nie oznacza, że ten gest miał być obraźliwy. Jeżeli chodzi o to, aby używać tego typu manipulacji, jakiej dopuścił się pan w uzasadnieniu, czyli tak naprawdę zestawiając osoby chore onkologicznie z decyzjami budżetowymi, to chciałbym... Pani poseł, bardzo proszę, chciałbym w spokoju przedstawić, co myślę. Dobrze?

Jeżeli chodzi o manipulacje, które przedstawiliście, to przypominam, że to wasza posłanka, posłanka Mucha, mówiła, że starsi ludzie chodzą do lekarzy, ponieważ nudzą się i są problemem i obciążeniem. Niech pan nie zachowuje się teraz jak hipokryta i cynik, mówiąc, że troszczycie się o los osób chorych onkologicznie. Jestem posłem do Parlamentu Europejskiego z Kielc, gdzie mamy najnowsze centrum onkologii w Pol-

sce, które de facto zostało wyposażone za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Takich przykładów mogę podać setki. Wy rządziliście 8 lat i sytuacja kolejkowa w onkologii była tragiczna. Nie jest to posiedzenie Komisji Zdrowia, a mógłbym to wykazać na przykładach i danych, a nie na opiniach. Powtarzam – ten gest nie miał nic wspólnego z tym, co zarzucacie pani poseł Lichockiej, osobie oddanej Polsce od lat, oddanej od lat służbie kulturze i mediom.

Jeżeli chodzi o to, że chcecie pozbyć się z Komisji osoby merytorycznej, jako wiceprzewodniczącego, to jestem najlepszym przykładem tego, jak traktowaliście media publiczne. Kiedy Platforma Obywatelska przejęła media publiczne, tego samego dnia dostałem wypowiedzenie, pomimo że dzień wcześniej otrzymałem jako dokumentalista nagrodę na międzynarodowym festiwalu, gdzie było 220 filmów dokumentalnych z całego świata. To ja wygrałem, a następnego dnia dostałem wypowiedzenie, bo był to festiwal katolicki.

Proszę mi nie przeszkadzać i nie rozmawiać! Chcę spokojnie wygłosić swoje wystąpienie. Dobrze?

Głos z sali:

Niech pan nie pokrzykuje.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Zwracam uwagę po raz drugi. Jeżeli rozumny człowiek nie słyszy mojej prośby po raz drugi, to chyba trzeba mówić głośniej. A pani nie ma teraz głosu, pani poseł, więc proszę mi nie przeszkadzać. Wasz krzyk i wycie nie zagłuszą prawdy. Dziękuję.

Nie skończyłem jeszcze. Nie skończyłem jeszcze. Mógłbym wymieniać setki przykładów waszej hipokryzji, waszego zakłamania i tego, jakimi cynikami jesteście. Ale zakończę głosami klasyka, marszałka Niesiołowskiego, który teraz pewnie je fasolkę: „Jak se wygracie, to se wszystko przegłosujecie". Nie będzie dyktatury mniejszości. Demokracja polega na tym, że rządy sprawuje większość, tak samo w komisjach sejmowych, pomimo że macie Komisję Rolnictwa, Komisję Spraw Zagranicznych. Chociaż uważam, że Schetyna absolutnie nie powinien być w poprzedniej kadencji przewodniczącym. My zachowaliśmy kulturę parlamentarną. Zachowaliśmy stanowiska dla was, chociaż nie mieliśmy takiego obowiązku. Zachowajcie się z klasą. Nie wykorzystujcie osób chorych onkologicznie do tego, aby atakować politycznie, bo jest to niegodne. Niegodne. W imię osób chorych i ich rodzin nie róbcie tego.

Pani Lichocka jeżeli nas słucha: wierzę, Joasiu, wspieram Cię całym sercem, jesteś osobą absolutnie merytoryczną, bardzo potrzebną polskim mediom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Pani przewodnicząca Joanna Scheuring-Wielgus, a potem, jak rozumiem, *ad vocem* pan poseł Jarosław Rzepa. I jeszcze pan poseł Tomasz Zimoch.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Po pierwsze, przede wszystkim chciałam powiedzieć, że wniosek, który przedstawiał pan poseł Rzepa, jest wnioskiem 15 osób – minimum – które podpisały się pod tym wnioskiem. Pan poseł Rzepa czytał uzasadnienie tego wniosku. Miał do tego pełne prawo. Jeżeli pan europarlamentarzysta nie zna zasad, to bardzo mi przykro. Po drugie, jest mi również bardzo przykro, że pani posłanka Lichocka, która, rozumiem, że nas słucha, nie miała odwagi po prostu dzisiaj przyjść i zmierzyć się z tym, co tutaj usłyszała. Po trzecie, panie przewodniczący, chciałabym zwrócić uwagę, że pan europoseł mówił kompletnie nie na temat. To jest niezwiązane z punktem, który dzisiaj procedujemy.

Ale odniosę się do dwóch rzeczy. Pan europoseł powiedział, że demokracja to dyktatura większości. Chciałam zwrócić uwagę, że demokracja…

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Nie. Powiedziałem, że chcecie wprowadzić dyktaturę mniejszości. Proszę nie manipulować.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Proszę nie odzywać się, bo nie dostał pan teraz możliwości mówienia. Będzie pan miał możliwość, jeżeli zgłosi to do przewodniczącego…

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

To proszę nie kłamać i nie manipulować moimi słowami.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

…i wtedy pan dostanie głos. Powtórzę – demokracja nie jest dyktaturą większości. Demokracja szanuje przede wszystkim mniejszość…

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Czy pani ma jakąś chorobę dwubiegunową? Mówię, że tego nie powiedziałem.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Po piąte…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Nie dyskutujmy o chorobach.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Po piąte, wszystkim państwu, którzy być może nas oglądają, mamy tu tylko trzech – czterech parlamentarzystów z Prawa i Sprawiedliwości, ale wszystkim, którzy nas oglądają, mam nadzieję, na tym posiedzeniu, chciałabym przypomnieć, bo rzeczywiście stało się dosyć dawno temu. W lutym, kiedy pani poseł Lichocka pokazała palec wskazujący Polkom i Polakom – tak to wyglądało, szanowni państwo. Chciałabym, żebyście to zobaczyli. Mam nadzieję, że to widać w telewizorach. Ale żeby jeszcze bardziej państwu uzmysłowić, to rozdam to państwu, żebyście państwo sobie przypomnieli. Zwrócę też uwagę, że w momencie, kiedy pani posłanka Lichocka pokazała ten palec wskazujący, to w zasadzie nie minęła doba i było aż 267 tys. wzmianek na ten temat w polskich mediach, a zasięg po dobie – to 72 mln. Mówię tylko o danych po pokazaniu tego palca. To oznacza, że naprawdę każdy użytkownik mediów społecznościowych, czy to Twittera czy Facebooka widział, co pokazała Polkom i Polakom pani posłanka Lichocka.

Ostatnia rzecz, na którą chciałabym zwrócić uwagę. Oprócz tego, że nie było posiedzenia Komisji, która mogłaby debatować nad tym od razu, to również nie odbyło się posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej, na której zachowanie pani Lichockiej powinno być omawiane. Zmierzam do tego, że w polskim parlamencie od 5 lat posłowie i posłanki traktowani są jako równi i równiejsi. Na przykład dzisiaj dowiedziałam się, że pani marszałek Witek obniżyła mi pensję za zadanie pytania, które brzmiało, zacytuję: „Jak trzeba być podłym człowiekiem, żeby debatować w trakcie koronawirusa projekt zakazu aborcji i edukacji seksualnej?". Za zadanie tego pytania dostałam obniżenie pensji. Dzisiaj dowiedziałam się o tym. A pani posłanka Lichocka, która pokazuje palec wskazujący Polkom i Polakom, moim wyborcom, wyborcom moich kolegów i koleżanek, ani nie została ukarana przez Komisję Etyki, ani nie została ukarana kwotą finansową, jaką pani marszałek Witek bardzo często karze posłów i posłanki opozycji.

Zwracam się do posłów Prawa i Sprawiedliwości, szanowni państwo, jeżeli macie przynajmniej odrobinę, nie wiem, jakiegoś poczucia przyzwoitości, to uważam, że powinniście zagłosować przeciw temu, aby posłanka, która pokazuje palec wskazujący Polkom i Polskom, zasiadała w Komisji Kultury i Środków Przekazu. A teraz przekażę państwu zdjęcie, żebyście państwo po prostu przypomnieli sobie, jak to wyglądało.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Czy już mogę *ad vocem*, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jeżeli teraz przechodzimy do wątku *ad vocem*…

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Tylko *ad vocem*. Jedno zdanie…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

W tym charakterze pierwszy zgłaszał się chyba poseł Jarosław Rzepa. Potem pan poseł Dominik Tarczyński. Następnie z listy zgłoszeń. Proszę bardzo. Tylko prosiłbym, żeby panowie potem już tego *ad vocem*…

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-Kukiz'15):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, myślę, że tak *ad vocem* do pana posła – przede wszystkim bardzo prosiłbym pana posła, żeby tak nie emocjonował się na posiedzeniu Komisji Kultury…

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Jestem spokojny, jak Wisła przy Trzaskowskim.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-Kukiz'15):

Panie pośle, ale kultury widzę panu brakuje, bo pan nie potrafi pozwolić, żeby ktokolwiek się wypowiedział. Natomiast to, co powiedziałem na samym końcu, szanowni państwo, uważam, że jest to pewien sposób wyjścia z tej sprawy honorowo przez panią poseł. Szkoda, że dzisiaj jej nie ma. Ale widać, że od pewnego czasu w ogóle jej nie ma w Sejmie. To też jest pewna taktyka. Być może tak bardzo wstydzi się tego, co zrobiła, że do tej pory nie przyjeżdża do Sejmu.

Myślę, że tę dyskusję musimy jak najszybciej zakończyć, szanowni państwo. Liczę jednak, że pani poseł słucha tych słów i być może za chwilę zabierze głos. Natomiast jeżeli dojdzie do głosowania, a wynik będzie tym wynikiem, który wskazuje arytmetyka Komisji, to zastanawiam się, czy panie i panowie posłowie z Prawa i Sprawiedliwości będziecie się z tym dobrze czuli. W kontekście właśnie etyki poselskiej, której powinniśmy na co dzień być dobrym przykładem, jednocześnie pozostając bezwzględnymi wobec niegodnych zachowań, nie zostawiać ich bez naszych reakcji.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Teraz pan poseł Dominik Tarczyński *ad vocem*.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Najpierw bardzo prosiłbym panią poseł Scheuring-Wielgus, aby spojrzała na moje usta i czytała, co mówię. Bo powtarzam: nie powiedziałem o dyktaturze większości. Proszę nie stosować manipulacji, które stosujecie od lat. Powiedziałem, że wy jako mniejszość chcecie wprowadzić dyktaturę mniejszości. To po pierwsze. Po drugie, powtarzam kolejny raz, dobrze państwo wiecie, szczególnie politycy, którzy są fotografowani, że w różnych sytuacjach różne miny twarzy, ciała mogą być zarejestrowane. Gdybyśmy przyjęli absurdalny, nieprawdziwy zarzut, że był to gest, który miał kogokolwiek obrazić, to czy Rafał Trzaskowski także powinien zrezygnować z prezydentury w Warszawie? Pani poseł, czy ten gest sprawia, że Trzaskowski owinien zrezygnować? Proszę spojrzeć. Powinien zrezygnować? Powinien czy nie?

Głos z sali:

Ale my o tym nie decydujemy.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Nie wy o tym decydujecie. Czyli moralność Kalego. Tak? Moralność Kalego. Wy możecie, ale komu innemu zdjęcia zrobić nie można. Powtarzam: jesteście hipokrytami, jesteście osobami, które tak naprawdę wykorzystują to do tego, aby zaatakować politycznie, bo nie jesteście w stanie wygrać wyborów. I jeszcze raz proszę – proszę nie przerywać…

Głos z sali:

To niech pan nie wrzeszczy.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Będę mówił tak, jak będę chciał, żeby do waszych umysłów dotarło. Chciałbym powiedzieć, że jest to dowód na to, że jesteście hipokrytami. Ten gest posłanki Lichockiej nie miał nic wspólnego... nie miał celu nikogo obrazić. Tak samo – przypuszczam – w przypadku pana Trzaskowskiego. Ale jeżeli chcecie, aby wszyscy byli traktowani równo, bo jesteście ludźmi kultury, to proszę bardzo w swojej koalicji, w swojej partii wystąpcie

o to, aby Trzaskowski został pozbawiony przynajmniej funkcji wiceprzewodniczącego Platformy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Obaj panowie wyczerpali swoje *ad vocem*. Chociaż pan poseł jako przedstawiciel wnioskodawców…Chwileczkę…

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Panie przewodniczący, zanim pan europoseł wyjdzie – nie będę zniżała się do pana poziomu. Widzę, że jest pan tchórzem, jak większość polityków Prawa i Sprawiedliwości. Dziwię się, że pan tutaj jest. Bardzo słono panu płacą w Parlamencie Europejskim, więc dziwię się, że pan tutaj jest. Co pan tutaj robi?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Już trzy osoby wyczerpały swoje *ad vocem*. Pan poseł przedstawiciel wnioskodawców będzie miał jeszcze prawo zabrać głos na końcu. Przechodzimy do zgłoszeń w dyskusji. Pan poseł Tomasz Zimoch był pierwszy. Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Proszę państwa, kilka uwag. Po pierwsze, panie przewodniczący, chciałbym, żeby pan był rzeczywiście przewodniczącym z krwi i kości. Takie zachowanie, jakie przed chwilą zademonstrował pan europarlamentarzysta, jest niegodne nie tylko parlamentarzysty, ale jest niegodne także uczestniczenia w posiedzeniu Komisji Kultury. Jeśli pan boi się reagować, zwracać uwagę krzykliwemu, wręcz niekulturalnie zachowującemu się byłemu posłowi Sejmu, a obecnie reprezentującemu Polskę w europarlamencie, to nie może pan sprawować funkcji przewodniczącego. Obrażanie wnioskodawcy, obrażanie także kobiet jest po prostu niedopuszczalne.

Druga sprawa, cztery miesiące czekaliśmy na zwołanie posiedzenia Komisji i rozpatrzenie tego wniosku. Co było przeszkodą, by nie można było rozpatrywać tego wniosku zdecydowanie wcześniej? Po trzecie, warto było zwrócić uwagę panu Tarczyńskiemu, że to nie jest wniosek posła Rzepy, tylko dużej grupy posłów. Jak można oskarżać posła wnioskodawcę o manipulację, o to, że we wniosku przedstawia zupełnie inne fakty? Po czwarte, panu Tarczyńskiemu gratulujemy tych nagród, ale zupełnie jest nieistotne to, co tutaj przedstawiał, i na to trzeba było zwrócić uwagę. Nie mówimy o tym, co było. Nie mówimy o tym, kto chciał coś załatwić. Gratulujemy mu zdobycia nagrody. Ale pozostałe kwestie, które wygłaszał, są zupełnie nie na temat. I o to mam do pana żal.

A teraz wracając do wniosku. Proszę państwa, wiele osób już powiedziało, że gest pokazany na sali plenarnej jest niegodny posła. Ale najsmutniejsze jest również to, w jaki sposób pani posłanka Lichocka tłumaczyła się z tego, co zrobiła – że niby miała poprawić coś pod swoim okiem. Brnięcie dalej przez nią, a także, tak jak dzisiaj, przez pana Tarczyńskiego jest po prostu jeszcze bardziej smutne. Po raz kolejny zgadzam się z panem posłem Rzepą. Dziwię się, że do tej pory pani Lichocka nie zrezygnowała z funkcji wiceprzewodniczącej. Dajmy rzeczywiście czas, by zrobiła to sama. To byłoby najlepsze, najrozsądniejsze załatwienie całej tej sprawy. Jeśli państwo z obozu rządzącego uważacie, że osoba, która pokazała taki gest i tak się zachowała, nadal może sprawować funkcję wiceprzewodniczącej bardzo ważnej Komisji Kultury – powtarzam: kultury – i Środków Przekazu, to co jeszcze ma się stać, czy powinno, czy musi się stać, by tej funkcji jednak być pozbawionym?

Proszę państwa, na pierwszym posiedzeniu tej Komisji zwracaliśmy uwagę, że pani posłanka Lichocka, choćby dlatego, że jest członkiem Rady Mediów Narodowych, nie powinna sprawować funkcji wiceprzewodniczącej. Wtedy pan poseł Suski powiedział, że żaden przepis tego nie zabrania. Oczywiście, żaden przepis nie mówi też o geście takim czy innym, czy jest to poprawienie czegoś pod okiem, czy tak jak większość nie tylko posłów, ale i Polaków ten gest zrozumiała. Tym bardziej apeluję nie tylko z racji, że jest członkiem Rady Mediów Narodowych, ale że niegodnie zachowała się na plenarnym posiedzeniu Sejmu – według mnie powinna być pozbawiona funkcji wiceprzewodniczącej, raz jeszcze powtarzam: Komisji Kultury, przez wszystkich posłów jednogłośnie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Jak pan poseł być może zauważył, pozwalam posłom niezależnie od tego, z którego są ugrupowania, na swobodne wypowiedzi na posiedzeniach Komisji Kultury i Środków Przekazu. Zamierzam nadal tak czynić. Proszę bardzo, pani poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Wszyscy wiemy od dawna, że Prawo i Sprawiedliwość idzie na rympał w tym, co robi. Często pokazuje ordynarny gest triumfalizmu. To właśnie był ten moment i ten gest. Wszyscy to widzieli. Oczywiście potem posłanka kluczyła, zaprzeczała, kłamała. Nie potrafiła przeprosić. Tak jak teraz sama z honorem nie potrafi podać się do dymisji. Myślę, że nie mamy po co do niej apelować, dawać jej jeszcze szansę i czekać jeszcze wiele miesięcy.

W mediach społecznościowych możemy obejrzeć filmik, na którym Antoni Macierewicz uczy młodych ludzi i mówi tak: „Im kłamstwo bardziej jest sprzeczne z prawdą, tym jest skuteczniejsze. Jeśli ktoś coś ukradł, to ma powiedzieć, że jest odwrotnie. Wtedy ma szansę przekonać innych”. Pewnie państwa to przekonało albo chcecie być przekonani, że to nie był ten gest, że to nie było tak, ale my i Polacy nie damy się o tym przekonać.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Rzecz miała miejsce w lutym. Minęło kilka miesięcy. Być może wielu z państwa wydawało się, że zapomnimy o tym. Ale państwo nam nie pozwalacie zapominać o tym, w jaki sposób Prawo i Sprawiedliwość traktuje nie tylko posłanki i posłów z opozycji, ale także polskie społeczeństwo.

Ten gest, który przechodzi do historii polskiego parlamentaryzmu jako przejaw czegoś absolutnie niedopuszczalnego – czegoś, co nie powinno się zdarzyć. Coś, co degraduje parlament Rzeczypospolitej, ma wiele wspólnego z całą filozofią, którą uprawia Jacek Kurski w telewizji publicznej za pomocą pasków nienawiści. To jest gest z kategorii już dzisiaj klasyków – można powiedzieć – polityków Prawa i Sprawiedliwości. Przytoczę tych kilka fantastycznych fraz, bo one również przechodzą do polskiego parlamentaryzmu jako przejaw nieszanowania nas wszystkich. Zacznę od góry, żeby zachować pewną hierarchię. Lech Kaczyński kiedyś powiedział do człowieka: „Spieprzaj, dziadu”. Jarosław Kaczyński – tutaj repertuar jest znacznie bogatszy – mówił o „zdradzieckich mordach” i o „chamskiej hołocie”. Nie będę tych fraz przywoływał, bo one są naprawdę żenujące.

Tak naprawdę dla mnie w gruncie rzeczy zastanawiające jest, a właściwie bulwersujące, to że państwo – członkinie i członkowie Komisji Kultury z Prawa i Sprawiedliwości – bronicie tego żenującego gestu. W polityce wiele można, ale nie wszystko wolno. „Wszystko wolno” – to było zawołanie postmodernistów. „Wszystko wolno” – można w sztuce, ale nie w polityce. Państwo przejawiając jakiś niezwykły poziom arogancji politycznej, jednocześnie degradujecie debatę polityczną, jednocześnie nie macie odwagi, by przyznać się do błędów. Chociaż pan Joachim Brudziński zmusił panią Joannę Lichocką do przeprosin, ale to nie były przeprosiny uczciwe, otwarte. bo Takie przeprosiny powinny paść w naszej debacie publicznej. Mnie właściwie nie interesuje kto z polityków zasiadających w parlamencie wypowiada słowa żenujące, kompromitujące, skandalizujące, tylko istotne jest to, jaką dzisiaj mamy gwarancję, że parlament Rzeczypospolitej będzie rzeczywiście gwarancją nie tylko dobrego języka, ale istotnej demokratycznej debaty.

Bo język nienawiści, który jest absolutnie częścią filozofii politycznej Prawa i Sprawiedliwości, stał się normą. Państwo dzisiaj używacie tej normy co kilka dni, właściwie codziennie. Ta norma została przekroczona także całkiem niedawno, kiedy urzędujący prezydent wypowiedział słowa faszystowskie wobec środowisk LGBT: „To nie są ludzie, tylko ideologia”. Myślę, że gest pani Lichockiej wpisuje się właśnie w tę politykę, w ten język, w te emocje, w tę nienawiść publiczną. Prof. Leszek Kołakowski zawsze powtarzał, że nienawiść jest narzędziem politycznym. Język jest również narzędziem politycznym. Przypomnijcie sobie państwo obrady sprzed kilku miesięcy, kiedy z zawziętością

próbowaliście odsunąć debatę na temat pasków nienawiści w telewizji publicznej, które były przedmiotem analizy Rady Języka Polskiego – to się również nie udało.

Kogo, jakiego języka państwo bronicie? Jakiego języka polityki chcecie w naszej debacie publicznej? Gest Lichockiej jest po prostu gestem faszystowskim, który degraduje polską scenę polityczną w taki sposób, że my dzisiaj jesteśmy bezsilni wobec części polskiego społeczeństwa, które idzie również tą drogą. Nie idźcie tą drogą. Pani Lichockiej proponuję, żeby po prostu zrezygnowała z pełnienia ważnej funkcji publicznej, jaką jest bycie wiceprzewodniczącą sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. To jest gest, który prawdopodobnie przywróciłby ją do aktywnych posłanek z jakąś przyszłością, z jakąś możliwością wpisania się w przestrzeń publiczną, myśląc również o kryteriach moralnych. Nie możemy tych kryteriów moralnych, nie możemy etyki poselskiej traktować jak zabawki, jak przedmiot do urządzania siebie w przestrzeni publicznej, mając w ręku władzę.

Poseł Tarczyński wykrzykiwał jakieś okropne rzeczy. Chcę państwu powiedzieć, że najgorszy aktor to jest ten, który krzyczy na scenie, ponieważ w gruncie rzeczy nigdy go nie słychać. Nie zakrzyczycie języka, którym się posługujecie. Byłbym bardzo wdzięczny pani Różeckiej, żeby wyjaśniła, dlaczego wyraziła sprzeciw wobec wniosku, który zaproponowała opozycja. Czy kryteria moralne, którymi dzisiaj państwo się posługujecie, są obowiązujące w waszym środowisku politycznym? Wy odwołujący się do etyki chrześcijańskiej posługujecie się takim językiem. Skąd taki język w państwa ustach? Skąd takie gesty na sali sejmowej? Proszę mi powiedzieć, skąd to się bierze? Gdzie jest przestrzeń dialogu, do której my jako posłowie i posłanki powinniśmy zmierzać? Ona staje się przedmiotem jakiejś fikcji parlamentarnej.

Myślę, że gest pani Lichockiej, będący gestem nienawiści, oczywiście nie odbierze nam, społeczeństwu obywatelskiemu, wyobraźni czy budowania przestrzeni obywatelskiej, ale także przestrzeni językowej, która będzie normą polityczną akceptowaną przez polskie społeczeństwo, a nie formą degradacji polskiego parlamentu. Dlatego proszę panią Lichocką, żeby zrezygnowała ze swojej funkcji, a państwo poprzyjcie mój głos, ponieważ na to czeka polska opinia publiczna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Ale jak pan już tak łatwo przypina etykiety faszyzmu, to przypomnę, że to Komintern, komuniści i sowieci na czele ze Stalinem ukuli taką teorię, że każdy, kto ich nie popiera, jest faszystą. Poza tym co do pana prof. Leszka Kołakowskiego to nie zawsze tak mówił, jak mówi pan poseł, bo na początku czynnie wspierał komunistyczną nienawiść. To gwoli ścisłości historycznej.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Proponuję, panie przewodniczący przeczytanie…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ale to nie ma co proponować. Mówię tylko, jak było.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

…eseju Leszka Kołakowskiego „Wychowanie do godności, wychowanie do nienawiści" Panu też to się przyda.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ten esej, panie pośle, napisał później. Mówię o tym, co robił wcześniej. Niech pan sobie przypomni. Pan powiedział, że on zawsze… Nie zawsze, tylko wręcz przeciwnie. To gwoli ścisłości.

Teraz pan poseł Krzysztof Piątkowski.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, właściwie chciałem powiedzieć, że bardzo współczuję parlamentarzystom członkom tej Komisji, szczególnie posłom i posłankom, którzy reprezentują Prawo i Sprawiedliwość. Współczuję, że państwo musicie milczeć, że nie możecie jasno uzasadniać i aktywnie bronić pani posłanki, o której dzisiaj rozmawiamy, dlatego że tego gestu nie da się obronić. Miliony Polaków... Myślę, że prawie

wszyscy widzieli i ocenili ten gest jednoznacznie – jako objaw nadzwyczajnej arogancji, zresztą państwo również. Naprawdę nikt nie wierzy, że ten gest miał znaczyć coś innego i że pani przewodnicząca chciała podrapać się pod okiem. Wszyscy wiedzą, że to miało kogoś obrazić i obraziło, tylko że wszystkich Polaków. Wszystkie Polki i wszyscy Polacy poczuli się dotknięci i obrażeni tym gestem.

Smutne jest to – tego współczuję państwu jeszcze bardziej – że zamiast państwa pani przewodniczącej przyszedł tutaj bronić ten pan, który był przez chwilę i wyszedł. Całe szczęście, że wyszedł i nie musimy mu się przyglądać. Żałuję, że ktoś nie zmierzył temu panu gorączki przed wejściem na to posiedzenie. Od samego początku zachowywał się po chamsku. Panie przewodniczący, rzucał kartką, krzyczał do pana, żeby pan zaczynał posiedzenie, bo jemu się spieszy, bo ma posiedzenie jakiejś innej komisji. Przecież to jest totalne chamstwo. To nie powinno się zdarzyć na posiedzeniu tej Komisji, zresztą wrzeszczał również na członków Komisji. To jest niewyobrażalne. To pokazuje pewną smutną rzeczywistość, która pewnie zawstydza państwa posłów Prawa i Sprawiedliwości, że kogoś, kto zachowywał się z dużą arogancją i bezczelnością, broni ktoś jeszcze bardziej arogancki i jeszcze bardziej bezczelny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan poseł Jacek Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, jestem w podwójnej roli, ponieważ jestem również członkiem Komisji Etyki Poselskiej. Dlatego pragnę wyjaśnić, bo, zdaje się, pani poseł nie ma tu pełnych kompetencji – wniosek o ukaranie pani poseł Lichockiej został złożony do Komisji Etyki. W tej sprawie Komisja nie mogła się zebrać nie dlatego, że, jak pani suponuje, jest jakiś spisek i parasol ochronny roztoczony przez panią marszałek, ale dlatego, że takie są przepisy związane z koronawirusem. Przypomnę, że Komisja Etyki musi procedować w swoim gabinecie – bardzo ciasnym i niespełniającym żadnych warunków w czasach pandemii. Po prostu czekamy, kiedy pani marszałek odblokuje możliwość odbycia tego posiedzenia. Nie ma tu więc żadnych podtekstów, tylko przepisy wynikające z pandemii.

Jestem w trudnej sytuacji, bo sam bardzo chciałbym usłyszeć wyjaśnienia pani poseł. Chciałbym się przekonać, na ile był to gest, a na ile rzeczywiście przypadkowe zdjęcie. W istocie są bowiem takie zdjęcia i pana Trzaskowskiego, który pokazuje palec, i pana Budki, który np. robi faszystowski gest *heil*, ale oczywiście wszyscy mamy świadomość, że jest to czysty przypadek, że nie była to intencja. Zatem chciałbym takie wyjaśnienie uzyskać. Szczerze mówiąc, dopóki nie poznam sprawy od początku do końca, to nie mogę poprzeć wniosku o odwołanie pani Lichockiej, bo byłoby to nieuczciwe. Dopóki komuś nie udowodni się winy, jest uważany za niewinnego, jak mówi podstawowa zasada cywilizowanej praworządności.

Nawiasem mówiąc, z przykrością słucham tego wszystkiego. W tej chwili dowiedziałem się, że uprawiamy politykę na rympał, że jesteśmy tchórzami, że robimy obleśne gesty, że jesteśmy aroganccy, posługujemy się językiem nienawiści. Został użyty kwantyfikator ogólny, więc mam prawo te wszystkie obelgi brać do siebie. Jako żywo nie poczuwam się do tych wszystkich zarzutów, które nam tak mocno postawiono. Jeżeli mówimy o etyce, to rzeczywiście pozbądźmy się hipokryzji i bądźmy uczciwi również wobec swoich przeciwników politycznych – zarzucając komuś zły język, sami go nie stosujmy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Najpierw posłowie, którzy jeszcze nie zabierali głosu. Czyli pan poseł Piotr Adamowicz i pan poseł Wojciech Król. Rozumiem, że to tyle takich zgłoszeń. Zbliżamy się do końca.

Pan poseł Piotr Adamowicz.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałem zgłosić wniosek formalny. Mianowicie, jeżeli pani poseł Lichocka nie chce bądź nie ma nic do powiedzenia, to proponowałbym – i o to wnioskuję – przejść jednak do głosowania, ponieważ wszyscy pozostają przy swoich racjach, przemyśleniach, przekonaniach. Po prostu szkoda czasu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Czy są jakieś inne wnioski? Proszę bardzo, pan poseł Wojciech Król.

Poseł Wojciech Król (KO):

Panie przewodniczący, mam wniosek o przerwę. Ta przerwa może być dwojaka: albo bardzo krótka, albo nieco dłuższa. Ta dłuższa w nawiązaniu do tego, co powiedział przed chwilą pan poseł Świat, że do oceny, czy zagłosować za ewentualnym odwołaniem pani poseł Lichockiej bądź przeciw, potrzebuje zapoznać się ze stanowiskiem Komisji Etyki Poselskiej. Być może jako Komisja powinniśmy podjąć decyzję o tym, żeby zaczekać, jaką decyzję podejmie Komisja Etyki. Jeżeli Komisja Etyki ukarze panią poseł Lichocką, to być może wówczas powinniśmy jako Komisja przekonać panią wiceprzewodniczącą, żeby zrezygnowała ze stanowiska w prezydium Komisji Kultury.

Drodzy państwo, myślę, że jeżeli chodzi o dwie komisje w Sejmie – Komisję Kultury i Komisję Etyki – to ta poprzeczka jest nieco wyżej postawiona wobec posłów, którzy zasiadają w tych komisjach. Wydaje mi się, że wobec tego, co wydarzyło się w polskim parlamencie, pani poseł Lichocka straciła mandat do tego, żeby reprezentować gdziekolwiek Komisję Kultury. Myślę, że ma tego świadomość. Jestem głęboko przekonamy, że przysłuchuje się naszej debacie i wsłuchała się we wszystkie wyważone głosy. Bo nikt poza jej adwokatem nie krzyczał.

W związku z tym prosiłbym, żeby ewentualność drugiej krótkiej przerwy była wzięta pod uwagę. Może wystarczyłoby 5 minut przerwy, aby pan przewodniczący skontaktował się z panią poseł Lichocką. Być może ona, wsłuchując się w te argumenty, które padły na posiedzeniu Komisji Kultury, sama podjęła już decyzję, że straciła mandat do reprezentowania Komisji Kultury i sama zechce zrezygnować. Bowiem gdyby tutaj była, też chętnie zapoznałbym się z jej argumentami. Być może zabrakło słowa „przepraszam" wobec wszystkich tych, którzy poczuli się obrażeni. Zabrakło tego słowa. Za to wysłała pełnomocnika – posła, który słynął z chamstwa i arogancji, europosła – po to, żeby krzyczeć na członków Komisji Kultury i wprowadzać standardy, których wcześniej nie znaliśmy.

Proszę potraktować mój wniosek jako wniosek formalny o przerwę – krótką bądź dłuższą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Pani poseł przewodnicząca Joanna Scheuring-Wielgus.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Chciałabym zwrócić się do pana posła Świata – zgadzam się z panem. Też nie lubię, jak ktoś rzuca w jakąkolwiek stronę obelgi. Ale z zadziwieniem dzisiaj nie tylko ja, ale również moi koledzy ze strony opozycyjnej, ale mam też nadzieję, że państwo obserwowali zachowanie adwokata pani Lichockiej, który przyszedł i krzyczał na nas wszystkich. Nie uszanował pana przewodniczącego ani nikogo z nas. To naprawdę źle świadczy o tym, kogo pani Lichocka wybrała sobie za adwokata. Naprawdę myślę, że wszyscy, nawet jeżeli państwo tego nie mówicie, w środku czujecie, że było po prostu żenujące to, co pan europoseł dzisiaj zaprezentował.

Natomiast jeśli chodzi o Komisję Etyki, to przewodnicząca Komisji Etyki wielokrotnie zwracała się do pani marszałek Witek o to, żeby zwołać posiedzenie tej Komisji, bo posiedzenia komisji generalnie w trakcie koronawirusa były zwoływane. Dopiero po przedwczorajszej konferencji, na której medialnie zostało zaprezentowane, że jednak ta Komisja nie może się zebrać – nie wiadomo, z jakiego powodu – marszałek Witek zdecydowała, że dzisiaj po raz pierwszy spotyka się, żeby porozmawiać o tym, jak będzie pracować. Dzisiaj nawet ten wniosek dotyczący pani Lichockiej nie jest rozpatrywany. Na posiedzeniu Komisji Etyki można się spotkać. Kiedyś byłam w Komisji Etyki. Jest taka możliwość, żeby usiąść na posiedzeniu Komisji Etyki, jeżeli są obostrzenia – jeden siedzi, przerwa, drugi siedzi. W Komisji Etyki jest tylko 5 osób, więc jakby nie ma z tym problemu.

Natomiast bardzo popieram wniosek mojego przedmówcy. Jeżeli państwo nie widzieliście tego filmu – dobrze, miliony ludzi w Polsce to widziało. Może wy nie widzieliście, ale może warto, abyście to zobaczyli jeszcze raz i przemyśleli. Warto byłoby też, aby pani

Lichocka może odezwała się do nas i wyraziła swoją opinię. Mam nadzieję, że też nie jest zadowolona z tego, jak pan europoseł reprezentował ją dzisiaj na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Proszę państwa, pani posłanka Lichocka nie jest osobą nieśmiałą, niepotrafiącą się wypowiedzieć. Pani poseł Lichocka ma tablet, tak jak my wszyscy. Może uczestniczyć w tym posiedzeniu. Myślę, że apele, że może zadzwonić, może, nie wiem, wysłać lektykę są naprawdę niepotrzebne. Gdyby miała odwagę, a słynie niby z odwagi, bo też zawsze wypowiada się bardzo ostro, to dawno zabrałaby głos czy wcześniej, czy dzisiaj podczas posiedzenia Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, mam wrażenie, że liczba zgłoszeń została wyczerpana. Czyli wniosek o przejście do głosowania stał się bezprzedmiotowy. Natomiast jeżeli chodzi o tę kwestię wypowiedzi pani poseł, pani przewodniczącej Joanny Lichockiej, nie ma jej zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji. Myślę, że też jest raczej bezprzedmiotowe, żebyśmy… Nie ma po prostu możliwości połączenia się z panią poseł.

Jeszcze jedna kwestia – pojawiło się kilka razy zdanie, sprawdzałem, dopytywałem w międzyczasie, nic nie wskazuje na to, żeby poseł do Parlamentu Europejskiego pan Dominik Tarczyński był tutaj w roli adwokata…

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Tak się przedstawił.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ale w tym sensie, że nie był w żadnym razie wysyłany przez panią przewodniczącą Joannę Lichocką. Miał prawo przyjść, jak każdy poseł czy europoseł, na posiedzenie Komisji, zabrać głos, natomiast nie miałby prawa udziału w głosowaniu. I tyle. Nie mamy żadnych powodów, żeby uważać, że odegrał rolę adwokata sprowadzonego przez panią przewodniczącą Joannę Lichocką.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Chyba jednak mamy, ponieważ przed rozpoczęciem słyszeliśmy rozmowę telefoniczną – jednostronną. Ale padały w niej słowa: „Joasiu, nie martw się".

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ale Joaś jest bardzo dużo na świecie.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Akurat przed posiedzeniem Komisji rozmawiał z inną Joasią. Mówię, że tylko mamy takie przypuszczenia, że jednak był adwokatem.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Zostawmy to w spokoju i oddajmy głos przedstawicielowi wnioskodawców.

Pan poseł Jarosław Rzepa.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-Kukiz'15):

Szanowni państwo, mam wrażenie, że my dzisiaj być może trochę zastępujemy Komisję Etyki Poselskiej. Nie mogę zgodzić się z panem posłem Światem, ponieważ to, że do tej pory Komisja Etyki nie spotkała się, odbieram jednak jako niechęć pani marszałek, żeby w tych trudnych tematach Komisje spotykały się, rozstrzygały. Najlepszym przykładem jest to, szanowni państwo, że wniosek jest z 2 marca. Dzisiaj wiemy, którego mamy lipca. Ten temat już dawno powinien być tematem historycznym. Dzisiaj oczywiście emocje nie są takie jak wtedy. Być może ktoś na to liczył, że te emocje będą zdecydowanie inne. Ale taka podstawowa myśl, która mi tu przyświeca – jeżeli pani poseł Lichocka nie byłaby

winna, to byłaby tutaj i przekonywałaby nas do swoich racji. I nie byłaby nieobecna w polskim parlamencie przez tyle miesięcy.

Panie przewodniczący, jesteśmy na posiedzeniu Komisji Kultury, wydaje mi się, że tutaj – tak jak zresztą ktoś powiedział – powinniśmy dawać najwyższe standardy właśnie tego zachowania, ale też szacunku między sobą. Nie powinniśmy nigdy przekraczać pewnych granic. Nigdy. Dlatego myślę, szanowni państwo, że ten mój apel na początku skierowany do pani poseł Lichockiej był swego rodzaju wyjściem honorowym. Widać, że tego honoru do końca nie ma. Dlatego myślę, że trzeba przejść do głosowania i zamknąć temat.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi jako przedstawicielowi wnioskodawców. Czy mamy jeszcze jakieś zgłoszenia zewnętrzne? Nie mamy. To w takim razie przypomnę, że wniosek zgodnie z wolą wnioskodawców brzmiał: „Rozpatrzenie wniosku o odwołanie pani poseł Joanny Lichockiej z funkcji zastępcy przewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu". Taki wniosek będziemy poddawać pod głosowanie.

Zatem kto z pań i panów posłów jest za odwołaniem pani poseł Joanny Lichockiej z funkcji zastępcy przewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu? Oczywiście proszę o głosowanie przede wszystkim poprzez urządzenia umożliwiające zdalne głosowanie. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Teraz zaczekamy na to, żeby wszyscy państwo posłowie, czy to obecni fizycznie na posiedzeniu Komisji, czy też ci, którzy są z nami w łączności poprzez urządzenia elektroniczne, mogli oddać głos. Kończymy głosowanie. Proszę o podanie wyników. Głosowało 28 posłów. Za głosowało 14 posłów, przeciw – 13 posłów, wstrzymał się 1 poseł.

Porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie.